Nr 191 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, sobota 23 sierpnia 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . . . . . . zł 5·00
z dostawą do domu . . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

Cena egz. pojed. w całej Polsce
25 groszy

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4-96
NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER.

Manifestacje o zwołanie sejmu dnia 14 września

P. Switalski wojewodą lwowskim?

Ofenzywa wojsk komunistycznych wstrzymana.

WARSZAWA, 21-go 8. (Tel. wł.). Komunistyczna ofenzywa na Hankau została wstrzymana. Rząd przerzucił rezerwy na front pod Hankau i zmusił komunistów do odwrotu. Wojska angielskie, które broniły Hankau od południa odkomenderowano do Szanghaju, pozostały jedynie kanonierki wojsk europejskich na rzece Jang-tse, na wypadek natarcia armji komunistycznej.

Dalsze aresztowania w Alekszycach.

WARSZAWA, 21-go 8. (Tel. wł.). W związku z zajściami w Alekszycach, o których wczoraj donosiliśmy, aresztowano około 20 osób, którzy brali udział w ataku na policję. 11 z aresztowanych przyznało się do obrzucania policji kamieniami. Fakt strzelania przez aresztowanego posła Dworczanina stwierdzają protokalarnie podobno niemal wszyscy świadkowie.

Uniwersalny p. Świtalski.

„ABC“ donosi, że w związku z podaniem się do dymisji wojewody lwowskiego Gołuchowskiego, na stanowisko to upatrzony jest podobno p. Świtalski.

Zaprawdę uniwerselność p. Świtalskiego jest imponująca. W karjerze swej młodociany ten kandydat był już dyrektorem departamentu politycznego, ministrem oświaty, premjerem, komisarzem czyli inspektorem oddziałów B. B., wreszcie ma zostać lwowskim wojewodą.

—o—

Bezczynne rezerwy wagonów towarowych.

WARSZAWA, 21-go 8. (Tel. wł.). Kolej polska chcąc podołać popytowi na wagony towarowe musiała swego czasu uciec się do pożyczania taboru za granicą, przyczem przemysł ciężki na własną rękę starał się o wypożyczenie dla swych celów wagonów niemieckich. Dziś sytuacja zmieniła się, gdyż popyt na wagony zmalał tak dalece, że rozporządzamy bezczynną rezerwą od 30 do 50 tysięcy wagonów własnych, co stanowi od 20—30 proc. całego polskiego taboru kolejowego.

—o—

Pożar głównego Urzędu celnego w Bukareszcie.



Gmach ten spłonął doszczętnie, a szkody przez pożar wyrządzone, obliczają na 200 miljonów leji (ponad 10 miljonów złotych). Zachodzi podejrzenie, że ogień podłożyli urzędnicy celni, aby zniszczyć ślady popełnionych nadużyć.

„Sprawa korytarza“.

Wysuniętą przez rwący się do władzy w Niemczech nacjonalizm sprawa „korytarza“ gdańskiego na czoło polityki zagranicznej, a mowami wyborczymi polityków niemieckich doprowadzona do wysokiego punktu wrzenia, omawia tow. **Diamand** w „Robotniku“, powołując się na wielokrotne rozmowy z wybitnymi politykami niemieckimi. W artykule swym wskazuje na poglądy zmarłego niedawno ministra **Stressemanna,** najwybitniejszego w Niemczech męża stanu ostatniej doby. O rozmowach tych pisze tow. Diamand:

„W rozmowie z d-rem Stresemannem starałem się pozyskać go dla mojej myśli trwałego **porozumienia** Polski i Niemiec przez uwzględnienie interesów obu narodów.

Minister Stresemann odrazu zgodził się na mój zasadniczy punkt widzenia, starał się sprecyzować kwestje sporne między Polską a Niemcami, których rychłe uregulowanie miało stanowić podstawę zgody. Jako pierwszą sprawę, najaktualniejszą, postawił sprawę „korytarza“, dzielącego wedle niego państwo niemieckie na dwie części. Już sama mapa — zdaniem jego — przy silniejszem zaznaczeniu nowych granic niemieckich działać musi niepokojąco.

Nie zaprzeczając doniosłości tego zagadnienia dla Niemiec, wytłómaczyłem p. Stresemannowi, że sprawa ta jest bardzo trudna i wymaga bardzo ostrożnego traktowania. Jeżeli prawdą jest, że Niemcy uczciwie zobowiązały się unikać gwałtownych środków rozwiązania polsko-niemieckich spraw spornych — a niema żadnego powodu wątpić o szczerości i dobrej woli polityki p. Stresemanna, — to należy wziąć pod uwagę, że **„korytarz“ zamieszkany jest w większości przez ludność polską i że żaden naród zgodzić się nie może na odstąpienie ziemi, zamieszkanej przez jego rodaków.** Należy więc szukać drogi porozumienia. Podstawą porozumienia obu narodów może być **jedynie zbliżenie się** ich do siebie, zapoznanie się wzajemne i szukanie wzajemnego zrozumienia. Pod tym względem grzeszono i grzeszy się bez miary.

Świat jest w toku zmiany treści całego szeregu pojęć. **Znaczenie granicy państwowej** stale ulega zmianie. Dążenie do stworzenia związku państw europejskich nadaje granicom nową treść. Nowoczesna technika komunikacyjna działa w ten sam sposób i granice z biegiem czasu przestaną być przeszkodą w komunikowaniu się narodów.

Znaczenie „korytarza“ ulegnie gruntownej zmianie razem ze zmianą **znaczenia** granic.

Stresemann słuchał uważnie moich wywodów, uśmiechał się łagodnie, widocznie pod wpływem kontrastu między moim wiekiem a moim zapałem i powiedział ostatecznie:

„Nie mogę odmówić racji pańskiemu poglądowi, że **najaktualniejszą sprawą „korytarz“ być nie może, starajmy się więc o zbliżenie narodów,** o poznanie się i zrozumienie nietylko jednostek, ale szerokich rzesz, **doprowadźmy do gospodarczego porozumienia, a ono będzie podstawą zbliżenia politycznego i kulturalnego.“**

Polityka Stresemanna ulega w Niemczech zmianom, ale demokracja niemiecka, w szczególności socjaliści, wrogowie wojny i przyjaciele pokoju, nie mogą zająć innego stanowiska. Stanowisko to powinno znaleźć wyraz w prasie socjalistycznej obu narodów. Nie możemy pozwolić, by hasło: nigdy więcej wojny! stało się pustym frazesem i było akompaniamentem pobrzękiwania szablą.

Nacjonaliści apelują do niskich, zaborczych instynktów ludzkich. Socjaliści winni im przeciwstawić odwołanie się do **szlachetniejszych instynktów nowoczesnego człowieka,** do braterstwa ludów, do międzynarodowej solidarności wszystkich cierpiących, dobrych i umiejących bardziej kochać, niż nienawidzieć ludzi“.

Odpowiedź na „Odezwę Episkopatu“.

„Pomyślna przyszłość narodu opiera się przedewszystkiem na jego wartościach duchowych i moralnych. Największy dobrobyt materjalny, najsprawniejsze rządy, najsilniejsza potęga militarna, jakkolwiek wielką w życiu pokoleń odgrywają rolę, nie dają istotnej i trwałej podstawy pomyślności i prawidłowego rozwoju społeczeństwom“.

Oświata więc powszechna, przez szkołę świecką zgodnie z najnowszemi poglądami i postulatami współczesnej nauki da niewzruszalne warunki zdrowych i zdolnych do dalszego rozwoju społeczeństw.

Zrozumienie tej prawdy, a równocześnie zachętę do zdobywania takiej oświaty, a przez nią moralności, czerpie nasze społeczeństwo z depozytu klątwy ciążącej na organiźmie narodowym, klątwy, którą w tem miejscu przypominamy autorom odezwy episkopatu.

Szkoła dzisiejsza, jej przedstawiciele, postępowe organizacje nauczycielskie, cała uświadomiona część narodu, masy pracujące, zbyt żywo zdają sobie sprawę z ewentualnych skutków zmonopolizowania oświaty publicznej przez kler. I właśnie nie z powodu armat i pieniędzy, nie z braku „doczesnych“ urządzeń państwowych, ale **brak moralności, brak duchowych wartości w narodzie kształtowanym wedle przepisów przedstawicieli kościoła w dawnej szkole wyznaniowej, był i będzie powodem upadku Ojczyzny jeśli dziś wyraźnie i mocno nie przeciwstawimy się czynnikom usiłującym przewodzić szkole i nauczycielstwu.**

Jest więc objawem zdrowia, jeśli mamy możność stwierdzić, że przedstawiciele kościoła w tej tak ważnej pracy wychowawczej doznają niejednokrotnie utrudnień przez czynniki, które wpływ ich na życie społeczne skutecznie hamują.

Zbyt drogo okupiła Rzeczpospolita krwią najlepszych synów (dla kleru stał się „Cud nad Wisłą“) niepodległość, nie można przeto powtarzać eksperymentów z epoki Saskiej, nie można więc godzić się na wprowadzanie czynnika „nadprzyrodzonego“ do szkoły.

Gdyby Panowie reprezentujący episkopat zechcieli byli w swej „wychowawczej działalności respektować zasadę „nieomylność“ nie wprowadzaliby w błąd opinji publicznej alarmami o bezbożnych i wrogich wystąpienia nauczycielstwa polskiego w stosunku do sług kościoła. — Brzydko także, jeśli zapragnęli napisać list a nie poddali się rygorom Kościoła, nakazującym stosować zasadę chrześcijańskiej miłości bliźniego także i w stosunku do nauczycielstwa polskiego.

Jeśli mają odwagę powoływać się na posiadane sprawozdania ze Zjazdu Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Krakowie, to **należało lojalnie zaznaczyć, że stanowisko „odpowiedzialnych czynników Związku“** streszcza **się w pełnem respektowaniu obowiązującej Konstytucji Rzeczypospolitej zapewniającej nauczanie religji w szkole, oraz w bezwzględnem zwalczaniu słynnego okólnika Dr. K. Bartla.**

To stanowisko podziela całe nauczycielstwo bez żadnych wyjątków, nawet i te jednostki do chrześcijańskich organizacji wpisane.

Wiemy, że wielka liczba księży właśnie katolickich nie podziela opinji zawartych w odezwie, nie podziela metod tuszujących prawdę; dlatego zwracamy się z wezwaniem do nich o jasne zajęcie stanowiska w stosunku do tych metod z sumieniem katolickich i tyle Papiestwu oddanych pasterzy niezgodnych. A jeśliby ich głos i żądanie zaprzestania podjętej świeżo, jawnej walki z nauczycielstwem polskiem nie doznały u ich zwierzchników uwzględnienia, nie pozostaje Kapłanowi-chrześcijaninowi inna droga, jak dotychczasową swą przynależność zlikwidować, szeregi te opuścić, a poprzeć taką organizację religijną, która moralnym oddziaływaniom na własnych pracowników poświęca odpowiednie zrozumienie i poparcie.

Protestujemy przeciwko bezbożnemu szaleństwu mobilizowania rodziców przeciwko nauczycielstwu polskiemu przez stwarzanie fikcji walki z wrogiem kościoła. Piętnujemy ten apel jako żywy dowód społecznie wstecznych dyspozycyj tych, którzy tyle słów poświęcają zbawieniu dusz ludzkich.

Rodzicom nie potrzebujemy składać na tym miejscu żadnych zapewnień, iż wypróbowane w pracy wychowawczej nauczycielstwo polskie nie zawiedzie nigdy pokładanych w niem nadziei pod warunkiem, że szkole polskiej będzie zapewniony spokój w jej rozwoju, w niepodległej Polsce.

Jeśliby więc rodzice spostrzegli, że szkole tej grożą wstrząsy mogące odbić się ujemnie na toku pracy wychowawczej, jeśliby dostrzegli, że praca nauczyciela polskiego doznaje utrudnień z powodu inwazji czynnika nadprzyrodzonego, natenczas wespół z nauczycielstwem zażądajcie u Władz szkolnych unicestwienia wpływów wynikających z urojeń o posłannictwach.

„Czuwajcie, aby zło niespostrzeżenie nie zepsuło wam dzieci, a przez nie całego narodu“.

J. B.
nauczyciel związkowiec.

—o—

Nie oszukacie przyszłości i nie zabijecie dziecka.

Tym razem zaczniemy na wesoło, bo od wesołej figury, p. Pączka, który zaawansował na redaktora od wstępnych artykułów w „Przedświcie“, organie manekinów sanacyjnych.

Sezon ogórkowy, „głowacze“ bebesowscy chłodzą gdzieś na górskich wywczasach zaczadzone całorocznem obcowaniem z najwyższymi dostojnikami łepetyny — więc pisz pan tymczasem, panie Pączek! I mały, gruby pan Pączek wszedł na piedestał wstępnego artykułu, skąd — o humorystyczny widoku! — grozić poczyna ...Europie! Oburzenie powszechne w Polsce wywołała prowokacyjna mowa ministra niemieckiego szowinisty Treviranusa, ale stąd jeszcze do błazeńsko-głupiego odgrażania się Europie daleko. A p. Pączek groźnie woła:

„Polska nie cofnie się przed niczem i przed nikim (!!!) (autentyczne trzy wykrzykniki). Polska uczyniła wszystko, aby przestrzedz Europę w porę“.

O straszliwy panie Pączek! Już zadrżała Europa przed panem i przed — „Przedświtem“...

Z humorystyką powyższego rodzaju mają dużo wspólnego elukubracje (wypociny) znanej baby sanacyjnej, p. Wielopolskiej, umieszczone także w sanacyjnym „Kurjerze Porannym“. Tylko podczas kiedy p. Pączek złowrogo kiwa palcem w bucie Europie, pani Jehanne (!) tak się podpisuje jako literatka) Wielopolska w przeciwieństwie do swego współtowarzysza broni wystawia tej samej Europie jak najlepsze świadectwo. Bo oto przytacza słowa pułkownika armji angielskiej, niejakiego Abbota, bawiącego w Warszawie, wygłoszone „wobec nastawionych uszu międzynarodowego radja“, że:

„dostęp do morza musi Polska zachować na wieki, — że jest obowiązkiem wobec poległych braci, stawić opór wszelkim zakusom jawnym i ukrytym, przeciwko obecnym traktatom...!?“

Co więcej! nietylko Anglik p. Abbot ale i Francuz p. Granier powiedział pani W., że

„Francja stoi dziś twardziej u naszego boku, niźli stała kiedykolwiek“.

A pozatem p. Givet napisał, iż

„Dzięki Piłsudskiemu Polska ocaliła Europę — zamało zdajemy sobie z tego sprawę“.

Otóż to. Pp. Abbot, Granier i Givet zapewniają histeryczną sanatorkę o sympatjach Europy. A tymczasem — mówmy trzeźwo, nie histerycznie — Anglja ma głowę pełną kłopotów z Indjami i Egiptem, a Francja — obecnie pod rządami prawicowców — wytężyła oczy w stronę Włoch, gdzie Mussolini przygotowuje sojusz państw, skierowanych przeciw niej. I stwierdzamy, że na wypadek jakiejś niepoczytalnej awantury zostaniemy zostawieni sami sobie.

Z urąganiem, godnem najsilniejszego napiętnowania, pisze tasama starsza pani:

„Dosyć tego apoteozowania jednego generała francuskiego i jednego tylko księdza, który miał zaszczyt poledz za Ojczyznę. Nawet smutne jest podkreślać, że jeden tylko ksiądz...“

Tyle kobiet zginęło za ojczyznę w latach wojny o niepodległość! A co wówczas robiła pani „margrabina“? Pisała... nie chciała mieć „zaszczytu“.

Lecz wracając do poważniejszych spraw, trzeba zakonotować występ oficjalnego pisma sanacyjnego „Gazety Polskiej“, która mimo wszystko liczy się z bliską ewentualnością upadku obecnego systemu i chce naiwnie przestraszyć społeczeństwo widmem tego, co nastąpi wówczas, posuwając się do insynuowania, że wtedy stronnictwa opozycyjne będą się kłóciły pod hasłem: Ile mi dasz?

Na ten temat pisze „Gazeta Warszawska:

„Wydaje nam się, że te straszaki w ciągu czterech lat mocno wyblakły. Zamiast pymiast pytania: „a ile mi dasz?“ rzucanego na wiatr przeciw opozycji, o wiele aktualniejsze obecnie jest zapytanie pod adresem „sanacji moralnej“:

A ileś wziął?

To dzisiaj obchodzi społeczeństwo! Na pytanie to musi być dana odpowiedź, która pociągnie — wcześniej, czy później — nie dla wszystkich miłe skutki.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, trudno będzie uchylić się od odpowiedzialności starym kawałem: „Łapaj złodzieja! Pomyłka — wykluczona!

Co będzie potem, to dalsza sprawa. Obecnie kraj pyta się:

„A ileś wziął?“

Najaktualniejszą jednakże, całą Polskę elektryzującą sprawą jest konfiskata przemówienia tow. Daszyńskiego, marszałka Sejmu i zastępcę prezydenta Rzeczypospolitej. Skonfiskowany został „Robotnik“ i „Naprzód“, które tę mowę wygłoszoną na otwarciu Domu Robotniczego w Skawinie w całości zamieściły; („Dziennik Ludowy“, powiadomiony o tem, ograniczył się do wydrukowania części nieskonfiskowanej). W sprawie tej konfiskaty pisze „Robotnik“:

„Jakiż cel miała ta konfiskata? Mowę Daszyńskiego zna już cały kraj. Konfiskata robi tylko propagandę dla tej mowy, boć każdy obywatel, interesujący się sprawami publicznemi, bez względu na swe przekonania polityczne, postara się o mowę Daszyńskiego, by dowiedzieć się co myśli marszałek sejmu o sytuacji obecnej w Polsce. Zagranicą zaś wieść o konfiskacie mowy Daszyńskiego nie zrobi dobrego wrażenia“.

I słuszne zapytanie:

„Czy słowo marszałka sejmu nie jest i nie powinno być równie nietykalne poza gmachem sejmu, jak w obrębie tego gmachu?

Czy dla Ignacego Daszyńskiego każdy cenzor polski, nie powinien mieć conajmniej tyleż szacunku, co dla p. Władysława Jaroszewicza, na którego rozkaz konfiskuje się pismo, z niemiłą o nim notatką?“

Uzupełnić to można słowami tow. Fr. Adlera: „Możecie mnie zabić, lecz nie zabijecie ducha, ludzie!“

IV Wszechpolski Kongres Esperantystów.

ŁÓDŹ, 21. 8. (Pat). W dniu 20 i 21 września odbędzie się w sali Miejskiej m. Łodzi IV wszechpolski kongres esperantystów, na który przybędą wybitni esperantyści z całego kraju. Projektowane jest transmitowanie otwarcia kongresu zapomocą radja, aby w ten sposób udostępnić esperantystom z całego świata przyjęcia choćby biernego udziału w kongresie. Program przewiduje poza częścią oficjalną omówienie spraw związanych z organizacją przyszłego kongresu wszechświatowego w Krakowie w 1931 r. również zwiedzanie zakładów przemysłowych w Łodzi, raut itd.

Przed zakończeniem strejku w półn. Francji.

PARYŻ, 21. 8. (Pat). Właściciele fabryk włókienniczych w Lille przyjęli jednomyślnie kompromisową propozycję ministra pracy Lavalla, zobowiązując się na wypadek wzrostu kosztów utrzymania poddać na wniosek ministra ponownemu zbadaniu sprawę zarobków. Robotnicy zakładów przędzalniczych również przyjęli propozycję ministra Lavalla, który udaje się dziś do Lille w celu osobistego zatwierdzenia układu. Dzienniki zaznaczają, że przyjęcie propozycji pozwala oczekiwać zakończenia strajku.

KATASTROFA AUTOBUSOWA.

ŁÓDŹ, 21. 8. (Pat). Na szosie pomiędzy Świeżem a Strykowem autobus należący do niejakiego Klara przepełniony pasażerami, wskutek defektu motoru wpadł do rowu, wywracając się do góry kołami. Karoserja załamała się, przygniatając pasażerów, z których 10 zostało dość ciężko poturbowanych. 4 osoby odstawiono do szpitala. Szofer zbiegł.

Manifestacje z żądaniem zwołania sejmu

walki z kryzysem gospodarczym i protest przeciw zakusom na całość granic, odbędą się 14 września.

Stronnictwa sejmowe lewicy i środka nawiązując do krakowskiego Kongresu obrony prawa i wolności ludu z dn. 29 czerwca br., postanowił zwołać dnia 14 września w szeregu ważniejszych miejscowości kraju wspólne manifestacje, pod hasłem natychmiastowego zwołania Sejmu, usunięcie dyktatury, walki z kryzysem gospodarczym i protest przeciw zakusom na całość granic Rzplitej.

Manifestacje te odbędą się w następujących miejscowościach: Warszawa, Łódź, Białystok, Radom, Lublin, Zamość, Płock, Kutno, Katowice, Biała (Małopolska), Nowy Sącz, Tarnów, Rzeszów, Przemyśl,

Lwów, Borysław,

Poznań, Ostrów Wielkopolski, Tczew i Toruń.

Szczegółowe instrukcje zostały zakomunikowane drogą administracyjną.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE KOMITETU OBWODOWEGO P. P. S. WSCH. MAŁOPOLSKI odbędzie się w niedzielę dnia 31-go sierpnia br. o godz. 11 przedpoł. (punktualnie) w lokalu partyjnym przy ul. Rutowskiego 25, II. p.

Na porządku dziennym sprawy b. ważne. — Obecność wszystkich członków Komitetu obowiązkowa.

Organizacje partyjne nie mające przedstawiciel w Komitecie przyszlą swoich delegatów.

Za Komitet Obwod. P. P. S.

W. *Markowski* zast. przewodn. — B. Skalak sekretarz.

———

POSIEDZENIE PEŁNEGO O. K. R. odbędzie się w piątek 22-go bm. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Rutowskiego 25, II. p. — Na porządku dziennym sprawy b. ważne.

Obecność wszystkich członków niezbędna.

Żądania nacjonalistów hinduskich.

Tylko hindusi pracować mogą w przędzalniach.

WARSZAWA, 21-go 8. (Tel. wł.). Nacjonaliści hinduscy postawili przędzalniom w Bombaju szereg warunków które jeśli nie zostaną wypełnione pociągną za sobą w dalszym ciągu bojkot towarów wyprodukowanych w tych przędzalniach.

Nacjonaliści hinduscy żądają przedewszystkiem, aby wszyscy robotnicy w przędzalniach rekrutowali się z hindusów, zgadzają się jedynie aby sfery kierownicze składały się z Anglików. Następnie przędzalnie muszą się zobowiązać przeprowadzania transakcji tylko za pośrednictwem banków hinduskich oraz kupować materjały potrzebne do produkcji tylko w Indjach, z wyjątkiem tych, które mogą być wyprodukowane zagranicą.

Niektóre przędzalnie zgodziły się na spełnienie tych warunków.

—o—

Po Afrydach Mohmandowie.

SIMLA, 21. 8. (Pat). Wedle urzędowego komunikatu sytuacja w okręgu Peszawar poprawiła się. Powstańcze szczepy Afrydów zostały rozprószone, a cały okręg został już prawie uwolniony od niespokojnych elementów. Natomiast budzi pewne zaniepokojenie ferment wśród szczepu Mohmandów, wśród których rozwija działalność Naji Turungsaj.

Gdy akuszerka jest pijaną.

KATOWICE, 21. 8. (Pat). Onegdaj w Świętochłowicach akuszerka Schmerlingowa, będąc w stanie nietrzeźwym przy porodzie, oderwała tułów dziecka od główki, która została w łonie matki. Główkę wydobyto drogą operacji w szpitalu. Schmerlingowa zabrała zwłoki dziecka i zagrzebała je w piasku, skąd wykopały je bawiące się tam dzieci.

—o—

Dodatek dla inwalidów

wojennych oraz wdów i rodzin inwalidzkich.

WARSZAWA, 21-go 8. (Tel. wł.). Ministerstwo Skarbu wydało rozporządzenie na podstawie którego zostanie wypłacone inwalidom wojennym oraz wdowom i sierotom po inwalidach wraz z rentą za październik dodatek.

Dodatek rozdzielony będzie w następujący sposób:

inwalidzi, którzy utracili do 15 proc. zdolności do pracy otrzymają 16 zł. 87 gr. dodatku,

inwalidzi, którzy utracili od 25—34 proc. zdolności do pracy — 24.49 zł.,

inwalidzi, którzy utracili od 45—54 proc. zdolności do pracy — 56 zł.,

inwalidzi, którzy utracili od 55—64 proc. zdolności do pracy — 67 zł.,

inwalidzi, którzy utracili od 65—74 proc. zdolności do pracy — 78 zł.,

inwalidzi, którzy utracili od 75—84 proc. zdolności do pracy — 90 zł.,

inwalidzi, którzy utracili od 85—94 proc. zdolności do pracy — 303 zł.,

inwalidzi, którzy utracili od 95—100 proc. zdolności do pracy — 585 zł.

Wdowy po inwalidach, które pobierają rentę w wysokości 50 proc. renty otrzymają 28 zł. zasiłku, które pobierają rentę w wysokości 30 proc. — 16.87 zł., a które pobierają rentę do 20 proc. — 11.25 zł.

„MARSZ GŁODOWY“.

KATOWICE, 21. 8. (Pat). Z Opola donoszą, że komunistyczna partja niemiecka zamierza urządzić w dniu 23 bm. „marsz głodowy“ do Opola. Prezydjum policji ostrzega przed braniem udziału w demonstracji, grożąc użyciem ostrych środków.

—o—

Masowe aresztowania komunistów

w Nowogródzkiem.

WILNO, 21. 8. (Pat). W tych dniach na terenie całego województwa nowogródzkiego odbyła się masowa likwidacja jaczejek komunistycznych. Władze bezpieczeństwa publicznego po dłuższej obserwacji i zebraniu obfitego materjału dowodowego, zarządziły rewizję w szeregu miejscowości u osób podejrzanych o działalność komunistyczną. W wyniku rewizji ujawniono wielką ilość bibuły komunistycznej, okólniki itd. W związku z tem dokonano licznych arsztowań w 100 jaczejkach komunistycznych, które zlikwidowano. Aresztowanych przekazano do dyspozycji władz śledczych.

—o—

Aresztowania wśród komunistów lwowskich.

Dnia 20 b. m. w Dawidowie, koło Lwowa, policja przytrzymała tamtejszego parobka Andrzeja Pańczyniaka wraz z pakietem bibuły komunistycznej o wadze około 6 kg. W czasie przesłuchania podał on. że ulotki te otrzymał w lokalu Selrobu we Lwowie celem kolportowania w Dawidowie i okolicy.

Powiadomiona o tem policja niezwłocznie przeprowadziła rewizję w Selrobie, oraz u członków zarządu. Między innymi przeszukano mieszkanie N. Chimczaka, oskarżonego o kradzież w tow. „Zgoda“, który przed niedawnym czasem został wybrany w czasie uzupełniających wyborów na senatora. Chimczaka nie zastano w mieszkaniu.

W czasie rewizji zakwestjonowano sporo bibuły, wobec ego aresztowano 11 osób. Dalsze dochodzenia w toku.

Kwatera Napoleona pod Waterloo - pastwą pożaru.



Dom, w którym Napoleon I. przed bitwą pod Waterloo (1815 r.) miał swą kwaterę i gdzie po zwycięstwie Wellingtona składali sobie zwycięscy wzajem życzenia, uległ obecnie skutkiem pożaru zniszczeniu.

Berlin - pomiędzy Paryżem a Rzymem.

We wrześniu zażąda zewizji traktatów pokojowych?

PARYZ. Organ informacyjny włoskich emigrantów — antyfaszystów, mających główną kwaterę w Paryżu, umieszcza w ostatnim numerze następującą wiadomość, datowaną z Berlina:

Niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych śledzi od pewnego czasu z wielką intensywnością wszystkie stadja napięcia francusko-włoskiego. Minister spraw zagranicznych, dr. Curtius, dotychczas stale podnosi neutralność Niemiec w tej sprawie, byłoby jednak fatalnym błędem wierzyć w bezinteresowność Niemiec.

Przeciwnie! Niemcy są gotowe poprzeć Włochy, wzamian za co **żądać będą ich poparcia w sprawie akcji, zmierzającej do rewizji traktatów pokojowych.**

Tymczasową neutralność niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych należy tłumaczyć tem, że Niemcy nie chcą się przedwcześnie angażować.

Zapewniają tutaj (w Berlinie) stanowczo, że Curtius w pełnem porozumieniu z miarodajnemi obecnie w Niemczech kołami na wrześniowem Zgromadzeniu Ligi Narodów **podejmie zdecydowany atak.**

—o—

Na świecie budują, a w Polsce cisza.

WIEDEŃ. 20. sierpnia. Przybyła do Wiednia delegacja zarządu miasta Birmingham w Anglji by tutaj przedewszystkiem zapoznać się z problemem budownictwa mieszkaniowego.

Nowe budowy, wykonane przez gminę wiedeńską podobały się delegacji nadzwyczajnie.

Przewodniczący jej, burmistrz Birminghamu, oświadczył: „Nasza komisja ma na celu przestudjować problem budowy mieszkań w różnych miastach kontynentu. Gmina Birmingham przeprowadziła własny plan rozwiązania kwestji mieszkaniowej. W ostatnich latach wybudowaliśmy 30.000 domów jedno-familijnych. W centrum miasta mamy zamiar zniszczyć dzielnicę starych domów, ale wysunęła się kwestja, jakiego rodzaju domy należy tu budować.

„We Wiedniu — oświadcza burmistrz Birminghamu — problem ten został wspaniale rozwiązany mimo olbrzymich trudności, jakie napotykał zarząd gminy wiedeńskiej. Nas szczególnie interesuje sprawa, czy możliwem jest warunki mieszkaniowe w wysokich budynkach tak urządzić, by mogły w tych domach zdrowo rozwijać się dzieci oraz by można wieść tam wygodne i higjeniczne życie. Obecnie przekonaliśmy się, iż we Wiedniu zostało to w znakomity sposób osiągnięte. Rzadko widzieliśmy dzieci robotnicze, by tak szczęśliwie i zdrowo wyglądały, jak dzieci wiedeńskie, które bawiły się w pięknych podwórzach wiedeńskich domów gminnych".

Jak z powyższego oświadczenia wynika, komisja angielska jest wprost zachwycona budownictwem mieszkaniowem gminy wiedeńskiej, rządzonej przez tamtejszych socjalistów, którzy stale i systematycznie budują i budują, wznoszą dom za domem, blok za blokiem, by klasie pracującej dać tanie, wygodne i zdrowe mieszkania. To też głód mieszkaniowy we Wiedniu został w znacznej części zażegnany.

A co pod względem budownictwa mieszkaniowego robi się w Polsce? Dosłownie nic, albo bardzo mało. Klęska mieszkaniowa trapi społeczeństwo polskie w dalszym ciągu. A przecież wszczęcie szerokiej akcji budowlanej byłoby dla państwa i stosunków gospodarczo- społecznych zbawiennem. Przez wzmożenie ruchu budowlanego, zmniejszyłaby się liczba bezrobotnych oraz ożywiłby się przemysł i handel.

Ale o sprawach tych nie myśli się. „Kompetentne“ czynniki zajęte są bowiem polityką.

———

Komuniści w parlamentach.

Najwięcej komunistów posiada parlament niemiecki. W. Reichstagu, wybranym 20 maja 1928, na 490 posłów jest 54 komunistów. Dodać należy, iż w 2-gim Reichstagu powojennym (wybory z 4. 5. 1924) było jeszcze więcej komunistów, bo aż 62; od tego czasu wpływy komunizmu w Niemczech zmniejszyły się nieco.

Drugie miejsce pod względem ilości posłów - komunistów, zajmuje parlament czesko - słowacki, liczący 30 przedstawicieli 3-ej międzynarodówki na 300 deputowanych, czyli równo dziesięć procent. W poprzednim sejmie czeskim (ostatnie wybory odbyły się w końcu 1920 roku) było 41 komunistów; widać więc, że wpływy bolszewizmu w Czechach ostatnio silnie się skurczyły.

W parlamencie polskim jest obecnie 15 komunistów oraz komunizujących Ukraińców i Białorusinów. Frakcja komunistyczna w Sejmie liczy 7 mandatów, ukraiński Sell - Rob 4, komunizująca grupka białoruska 4.

W Anglji, w obecnej Izbie Gmin niema ani jednego komunisty, a w całej W. Brytanji podczas ostatnich wyborów parlamentarnych (maj 1929) padło na kandydatów komunistycznych 50 tysięcy głosów (na 22 miljony głosujących). W poprzedniej Izbie angielskiej był jeden komunista, wybrany w Londynie, Indus Saklatvala.

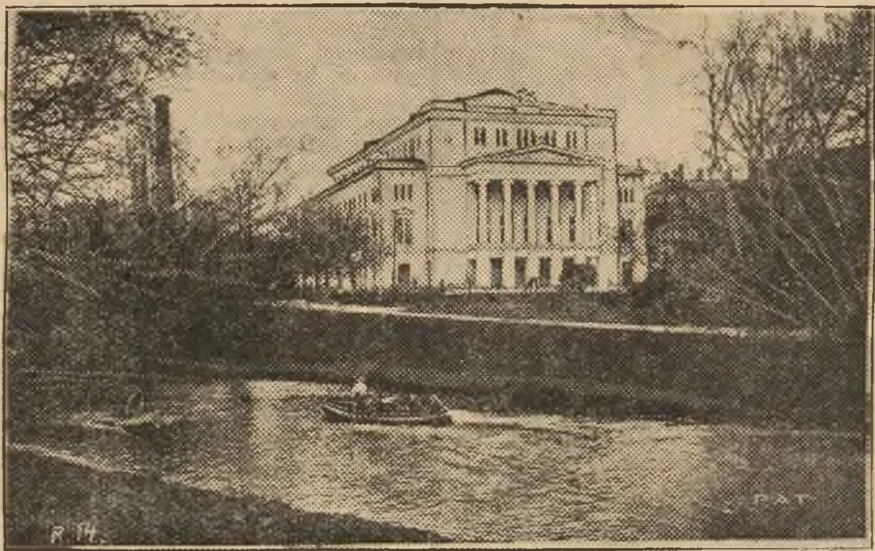
We Francji w parlamencie jest tylko 14 komunistów (na około 600 deputowanych), lecz objaśnia się to tem, że we Francji niema proporcjonalnego prawa wyborczego. Gdyby parlament francuski był wybierany na podstawie ordynacji proporcjonalnej, to w obecnej Izbie Deputowanych (wybrana w kwietniu 1928) siedziałoby prawdopodobnie kilkudziesięciu komunistów.

W Belgji komuniści mają w parlamencie tylko jednego posła (na 187), w Austrji ani jednego; podobnie nie mają ani jednego parlamentarzysty w Danji.

W sejmie łotewskim jest 5 komunistów (na 100 posłów), w Szwecji ośmiu (na 230), w Szwajcarji dwóch (na 198).

Popieranie prasy obcej (nie robotniczej) jest brakiem świadomości i wyrobienia klasowego.

Łotewski teatr narodowy w Rydze.



Auto runęło z mostu na Prucie w przepaść.

(Korespondencja własna).

Jaremcze, 19 sierpnia.

Straszna wieść zaalarmowała we wtorek 19 bm. Jaremcze: auto pasażerskie runęło z będącego w naprawie mostu na Prucie! Jak wiadomo, wysokość mostu tego wynosi kilkanaście metrów.

Tłumy letników i ludności huculskiej poczęły dążyć w kierunku mostu, gdzie w przepaści koryta Prutu, pokrytego głazami kamiennymi, ujrzano auto, przywalone belkami uszkodzonego mostu.

Świadkowie opowiadają, że automobil ten, właśnie odwiózłszy z pociągu kilka osób, zaczepił o wystające belki rusztowania mostu i wywróciwszy kozła, runął w dół.

Za nim runęły wśród trzasku i łomotu belki i maszty tej części mostu.

Na miejsce katastrofy podążył zaraz lekarz miejscowy dr. Zausig, który nieszczęsnemu szoferowi udzielił pierwszej pomocy. Stan jego jest ciężki — doznał bowiem wstrząśnienia mózgu i obrażeń wnętrznych.

Jak się dowiadujemy, auto było własnością dr. Raczyńskiego ze Stanisławowa. Używał on swego auta jako taksówki do przywożenia gości z dworca w Jaremczu.

Szofer, nazwiskiem Szumiej, był człowiekiem solidnym, trzeźwym i spokojnym.

Katastrofa nastąpiła z powodu braku należytych zabezpieczeń na moście (jeszcze nieukończonym) braku wart i t. d.

Bliższe powody wyjaśni zapewne śledztwo, na razie utrudnione z powodu nieprzytomności szofera.

Nieszczęśliwego przeniesiono narazie do pobliskiej restauracji, gdzie zastosowano różne środki ratunku.

Katastrofa ta wywołała wśród letników olbrzymie wrażenie.

Kto rozdzielał bilansowe
w M. Zak. Elektrycznych.

Donoszą nam z miasta:

Przed kilku dniami wypłacono w Miejskich Zakładach Elektrycznych t. zw. „bilansowe“ z tytułu zamknięcia rachunkowego za rok ubiegły. Pomijając to, że zwykle największą sumę rozdziela się między najbliższych dyrektora (a najmniej pracujących), — pracownikom fizycznym przeznaczono też ochłap, według grup uposażeń, co też przyjmowali wszyscy z zadowoleniem bez szmeru. W tym zaś roku z niewiadomej przyczyny zrobiono inowację, przyznając jednej grupie o 100 i 150 proc. wyższy dodatek, dla innych grup pracowników utrzymano stary zwyczaj, lub zmniejszono dodatek.

Rozdział taki, niema najmniejszego uzasadnienia i wywołał tylko zrozumiałe rozgoryczenie wśród pracowników, — a skutki tegoż mogą się odbić fatalnie na zakładach przez lekceważenie pokrzywdzonych.

Zapytujemy zatem, komu zależy na tem, aby jątrzyć personal i siać wśród niego niezgodę? Możeby wyższe czynniki zwróciły Dyrekcji M. Z. E. uwagę, że jątrzyć potrafi każdy warchoł — zaś obowiązkiem dyrekcji jest uspokajać personel, a nie drażnić.

Robotnik.

FR. HERCZEG

Ćwierć wieku po maturze

„Ponieważ list ten jest od twojej kochanki... Jest ona zamężna, a jej mąż jest wyższym urzędnikiem. Dama ta przekroczyła już zresztą trzydziestkę. Wiem również, że jest brunetką i że ma bardzo piękne oczy. Jest nadzwyczajnie wykształconą kobietą i mówi chętnie o Tołstoju. Mówię ci to wszystko dlatego, bo masz mnie za głupszego, niż jestem naprawdę. Nie obawiaj się jednak, mój kochany, nie mam najmniejszego pojęcia kim jest twoja dama i szczerze powiedziawszy nie interesuje mnie to zupełnie...“

Chłopiec rozdziawił usta, jak ryba wyciągnięta na ląd.

„Skąd wiesz o tem wszystkiem?“, zapytał.

Wujek wzruszył pogardliwie rękoma.

„Sprawa jest bardzo prosta. Przypadkowo byłem świadkiem jak dawałeś polecenie posłańcowi na dworcu. Człowiek tak młody jak ty, pisze z dworca tylko do swej ukochanej. Wybrana twoja jest zamężną i mąż jej udaje się o dziewiątej do biura, dlatego musiał list być w stosownym czasie oddany... że ów żółty list nie pochodzi od krewnej, można łatwo się przekonać, albowim perfumy ciotek nie działają tak uwodząco“.

„Zrobiłeś jednak i wiele innych niespodziewanych spostrzeżeń“.

„Że dama twoja przekroczyła już trzydziestkę, jest oczywiste; wystarczy spojrzeć na ciebie. A że twoja królowa jest brunetką, wnioskuję z koloru jej papieru listowego. Blondynka nie posługuje się papierem, którego barwa przypomina halkę Carmeny... Także zakładam się, że ma piękne oczy. Na sto kobiet, które zdradzają swych mężów, dziewięćdziesiąt jest melancholijnie usposobionych, a te mają zawsze piękne oczy“.

„Skąd wiedziałeś jednak, że chętnie mówi o Tołstoju?“, zapytał cicho młodzieniec.

„Będąc w stanie zapisać 12 stronic, uważa się za kobietę niezwykłą, i szaleje, że tak powiem, z obowiązku za Tołstojem...“.

Wujek wyjął znowu swoją gazetę, — młodzieniec jednak chciał za wszelką cenę rozmawiać, Szał szczęścia zrobił go gadatliwym, a zresztą nie ma się na to powodzenia, by je zatajać.

„Ah, gdybyś wiedział, jaka to jest kobieta!“

„To chcesz mnie powiedzieć?“, oburzał się wuj Alex. „Nie bierz mi tego za złe ale znam je lepiej od ciebie. Czy mam ci o niej opowiadać? Chcesz, to posłuchaj“.

Młodzieniec chętnieby sam opowiadał, ale jako dobrze wychowany przysłuchiwał się z uwagą wywodom wujka Alexa. Myślał sobie: daj mi tylko przyjść do słowa, a dowiesz się, co to za cudowne stworzenie.

Wuj Alex zapalił sobie papierosa.

„Poznałeś ją u zaprzyjaźnionej rodziny, podczas herbatki popołudniowej“.

„Do tego miejsca nie trudno było odgadnąć“.

„Twoja dama nie przychodzi jedak więcej do tej rodziny, bo ją tam obmawiano...“

„Rzeczywiście zdarzyło się tam coś“, przyznał młodzieniec. „Nie wiem jednak właściwie co“.

(Dok. nast.).

Kancelarja adwokacka pod gołem niebem



Wielka ilość analfabetów w Turcji dale okazję łatwych zarobków obywatelom piśmiennym. — Po miastach tureckich na każdej prawie ulicy funkcjonują kancelarje pod gołem niebem, które jak to widzimy na naszej ilustracji nie cierpią na brak klijenteli.

Przed X. Targami Wschodnimi.

ZNIŻKI KOLEJOWE DLA UCZESTNIKÓW X. TARGOW WSCHODNICH.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państw. we Lwowie ogłasza, że wystawcy, oraz osoby zwiedzające X. Targi Wschodnie, korzystać będą mogły w dniach od 2 do 21 września br. na podstawie karty stałego wstępu na Targi z 50 proc. zniżki ceny biletów jazdy w pociągach wszelkiej kategorji w drodze powrotnej ze Lwowa, jeżeli odległość ich pierwotnej stacji wyjazdowej od Lwowa wynosi conajmniej 50 klm. Osobom przybyłym do Lwowa z odległości krótszej ulga ta przysługiwać nie będzie. Przejazd w drodze do Lwowa odbywa się za opłatą normalną, tak, że dla podróży do Lwowa wewnątrz kraju nie zachodzi potrzeba poprzedniego zaopatrzenia się w kartę stałego wstępu na Targi. Wycieczki zbiorowe w składzie conajmniej 25 osób, uzyskać mogą wyjątkowo z miejscowości odległych o 50 klm za zgłoszeniem się u zawiadowców stacyj wyjazdu 25-proc. zniżkę tak w drodze do Lwowa, jak i z powrotem. Nabycie karty stałego wstępu przez uczestników grup zbiorowych nie jest wymagane.

—o—

KUPCY HOLENDERSCY.

Z Holandji zgłoszono przyjazd kupców do Lwowa na Targi Wschodnie mających zapotrzebowanie na wyroby meblarskie, w szczególności na meble biurowe i krzesła rozmaitego typu. Ponieważ w dziale meblarskim na Targach specjalnie wyrób krzeseł nie jest dostatecznie reprezentowany, byłoby wskazane, ażeby wytwórnie krajowe obesłały go możliwie jak najwydatniej okazami tej gałęzi swej produkcji.

SŁOWACKA WYCIECZKA GOSPODARCZA.

Jak donosi wicekonsul Polski w Koszycach, tamtejsza Izba Przemysłowo-Handlowa projektuje urządzenie wielkiej reprezentacyjnej wycieczki słowackich sfer gospodarczych do Lwowa z okazji dziesięciolecia Targów Wschodnich.

—o—

ZAINTERESOWANIE TARGAMI W DANJI.

Cała prasa duńska zamieszcza w ostatnich czasach dłuższe artykuły i wywiady poświęcone Targom Wschodnim we Lwowie i ich jubileuszowej kampanji. Enuncjacje, podnoszące wybitne znaczenie placówki lwowskiej dla całej Europy wschodniej i krajów ościennych, pojawiły się w pismach stołecznych i prowincjonalnych wszystkich kierunków politycznych, w których zwrócono uwagę na możliwości zbytu dla przedsiębiorstw duńskich na rynku polskim i na konieczność wyzyskania Targów Wschodnich dla rozszerzenia obrotów handlowych z Polską. Artykuły prasy duńskiej wywołały zainteresowanie w świecie kupieckim i przemysłowym, czego wyrazem jest organizująca się wycieczka kupiecka z Kopenhagi na Targi Wschodnie.

Dziś w Radjo 22 sierpnia — **Godz. 22.00 „BAJKAŁ“**

„Rewolucyjni“ awanturnicy.

Robotnik ceglarski, Maruszczak Jan, zatrudniony w firmie Rewucki, Derdacki i Jeżycki na Pasiekach, pobity został do krwi przez podmiejskich „rewolucjonistów“ Wichela Michała, Koguta Józefa, Gułę Marcina i Kaprolskiego Tomasza. Ci domorośli „rewolucjoniści“ pobitemu oraz tow. Zaczkiewiczowi i Leśniakowi, grozili śmiercią za to, iż nie chcą się podporządkować ich awanturniczym zachciankom.

Do związku zawodowego nie należą, a podobnem zachowaniem swojem szkodzą interesom zatrudnionych w powyższej firmie robotnikom

Należy wyrazić zdziwienie, iż zarząd wymienionej firmy toleruje różne wybryki powyższych panów, nie pociągając ich do odpowiedzialności za to, iż w czasie pracy wnoszą ferment i chaos.

Zw. Rob. Bud. Grupa ceglarzy

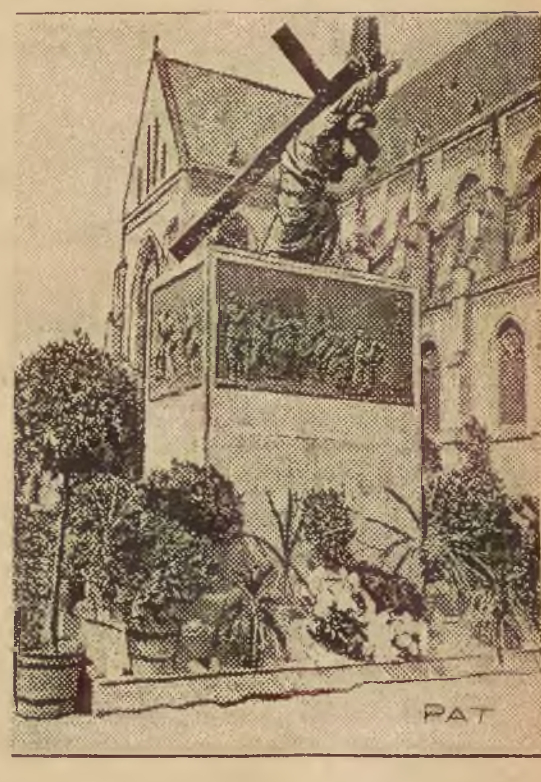
—o—

Brutalne pobicie pracującej kobiety.

Do Redakcji naszej przyszła p. Józefa Lewińczuk, krawczyni zam. przy ul. Torosjewicza 7., podając fakt brutalnego pobicia jej przez niejakiego Oleksowa, urzędnika kuratorjum lwowskiego i jego żonę, u których odnajmuje pokój. Pan ten od dłuższego już czasu szykanował swą sublokatorkę, chcąc się jej pozbyć z mieszkania. Ostatnio w niedzielę 17-go bm. rano napadł na nią wraz z żoną i synem i wśród najordynarniejszych przezwisk pobił dotkliwie, poczem zrzucił z ganku. Ofiara nieludzkiego napadu była tak zmasakrowana, że Pogotowie ratunkowe musiało jej udzielić pierwszej pomocy.

Sądzić należy, że „bohaterem“, który katuje słabe kobiety, zajmie się policja a następnie Sąd

Pomnik Ks. Skorupki w Łodzi,



który zginął w bitwie pod Warszawą, idąc w pierwszym rzędzie z żołnierzami do ataku. —

Artyści polscy w Berlinie.



Obecnie bawi w Berlinie zespół polskich artystów baletowych, którego produkcje cieszą się niebywałem wzięciem publiczności berlińskiej.

Policjant strzela do swojej kochanki.

WARSZAWA, 21. sierpnia. (tel. wła.) Z Łodzi donoszą o następującym wypadku:

Wczoraj w nocy przechodnie w ul. Anstadta usłyszeli sześć następujących szybko po sobie strzałów rewolwerowych. Pospieszono w kierunku skąd dochodził odgłos i w alejce wiodącej od ul. Pomorskiej do Helenowa ujrzano pławiące się we krwi dwie osoby: mężczyznę i kobietę.

Natychmiast zaalarmowano Pogotowie ratunkowe, które obydwie ofiary przewiozło do szpitala.

Okazało się niebawem, że mężczyzna nazywa się Bolesław Jankowski, jest posterunkowym V. komisarjatu policji, nr. 960. Ma on przestrzeloną szyję pod prawą szczęką, przyczem kula utkwiła w kości.

Kobieta zdołała powiedzieć jedynie, że ojciec jej pracuje w „Białym Barze“ i nazywa się Niemierzyński. Odniosła ona ranę postrzałową lewej piersi, przyczem kula przebiła płuco, i wyszła na wylot przez plecy. Nastąpił krwotok wewnętrzny i stan młodej, bo zaledwie 27-letniej kobiety jest beznadziejny.

W alejce, wiodącej do Helenowa, obok pławiącej się we krwi pary, leżał na ziemi futerał od skrzypiec bukiet kwiatów i damski kapelusz. Nieco dalej rewolwer systemu „Parabellum“.

Jeśli chodzi o tło tajemniczego wypadku, to wszystko przemawia za tem, że ma on tło miłosne.

—o—

Niebywały skandal w Chicago.

Policja była w zmowie z bandytą?

Przed dwoma tygodniami zastrzelony został w Chicago osławiony bandyta, nazwiskiem Zuta. Śmierć jego ujawniła niesłychanie skandaliczną aferę, która przybiera coraz większe rozmiary. Mianowicie w schowku bankowym Zuty, znaleziono liczne papiery, kompromitujące wiele powszechnie znanych osobistości w Chicago.

Przedewszystkiem skompromitowany został szef policji jednego z przedmieść chicagowskich William Freemann, którego list pisany do Zuty znaleziono w schowku. Freeman był zmuszony przyznać się, że

otrzymywał pieniądze od Zuty,

za tolerowanie jego zbrodniczych występów. Znaleziono również czek z podpisem wydawcy dziennika „Daily News“, Johna Craiga. Chociaż władze zachowują na razie dyskretne milczenie, krążą po mieście w formie pogłosek nazwiska wielu osób, zamieszanych w aferę.

Znajdują się między niemi

politycy, sędziowie, prokuratorowie, urzędnicy policyjni i adwokaci.

Wszyscy oczywiście zaprzeczają, jakoby mieli coś wspólnego z bandytą.

Wielkie wrażenie wywołała wiadomość o wyniku dochodzeń

w sprawie tajemniczej śmierci senatora Yoyce,

który zmarł przed tygodniem. Yoyce prowadził początkowo śledztwo w sprawie Zuty. Badania lekarskie stwierdziły, że Yoyce został otruty; niewiadomo tylko, czy chodzi tu o morderstwo, czy o samobójstwo.

—o—

Samobójstwo żony słynnego artysty.

BERLIN, 20. sierpnia. Onegdaj w nocy, 35-letnia Kitty Girardi, żona słynnego artysty, teatralnego Girardiego, popełniła samobójstwo, przez zażycie weronalu.

Pani Girardi, żyjąca w seperacji ze swym mężem, przed kilku miesiącami już usiłowała popełnić samobójstwo, ale zamach jej został udaremniony. Powodem samobójstwa, była bezskuteczność prób pojednania się z mężem. Pomoc lekarska okazała się bezsilną.

—o—

Samobójstwem tem zakończyła się tragiczna miłość kobiety. Kitty Girardi była poprzednio żoną bankiera. Poznawszy Girardiego opuściła męża i poślubiła aktora, ofiarowując mu nietylko swą miłość ale i wszystkie swe środki pieniężne, co ostatecznie wtrąciło ją w kłopoty finansowe. Już po półrocznem pożyciu Girardi porzucił żonę i od tego czasu datuje się jej tragedja. W czerwcu popełniła zamach samobójczy, zdołano ją jednak uratować.

Kitty była trzecią żoną Girardiego. Pierwsza jego żona również popełniła samobójstwo.

—o—

Gruźlica zniknie ze świata!

OSLO. Odbył się tu kongres lekarzy specjalistów od chorób płucnych. Na końcowem posiedzeniu zgromadzeni urządzili wielką manifestację na cześć prof. Calmette'a, słynnego wynalazcy serum antygruźliczego i na cześć Instytutu Pasteura. Calmette, mówiąc o swym wynalazku, wyraził przekonanie, że uda się gruźlicę w zupełności wytępić ze świata. Instytut Pasteurowski, wychodząc z założenia, że gruźlicę, tego najgroźniejszego wroga ludzkości wytępić można jedynie zapomocą szczepienia postanowił odtąd wszystkim leczniczym zakładom medycznym dawać bezpłatnie serum Calmette- Querin. Liczba zaszczepionych we Francji, przekroczyła 300 tysięcy.

Kongres postanowił zwrócić się do rządów z apelem o spopięgowanie akcji dla zwalczania gruźlicy, głównie przez pogłębianie wiedzy u młodych lekarzy i przez urządzanie kursów, na którychby praktykujący lekarze mogli dowiadywać się o najnowszym stanie badań nad gruźlicą i o najskuteczniejszych środkach jej zwalczania.

———

Nieudany zamach na pociąg.

WARSZAWA. 21. sierpnia. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym na linji kolejowej Piotrków — Warszawa, około wsi Moszczenice o godzinie 1-szej w nocy wydarzył się wypadek, który omal że ze nie pociągnął za sobą katastrofy pociągu pospiesznego, jadącego z Warszawy w stronę Piotrkowa.

Maszynista, prowadzący pociąg wspomniany, tuż pod samą wsią Moszczenicą wyjrzał przez okno na tor, i ku wielkiemu swemu przerażeniu w promieniu kilkunastu metrów spostrzegł na szynach w świetle reflektorów olbrzymi głaz.

Katastrofa, wobec niewielkiej odległości parowozu od przeszkody, zdawała się być nieunikniona. Mimo to jednak maszynista nie dopuścił do nieszczęśliwego wypadku.

Puszczono kontrparę oraz uruchomiono hamulce. Pociąg momentalnie został zatrzymany i, w ten sposób uniknięto katastrofy.

W chwilę później zorganizowano obławę, celem wykrycia sprawców zamachu, lecz z powodu ciemnej nocy musiano zrezygnować z tego planu.

Kamień przy pomocy służby kolejowej usunięto z szyn i pociąg ruszył w dalszą drogę.

Powiadomione o zbrodniczym wypadku władze policyjne, natychmias wszczęły energiczne poszukiwania za sprawcami.

Bestjalski czyn inżyniera.

WARSZAWA. W ub. niedzielę, w godzinach popołudniowych, alejami Jerozolimskiemi, szła 16- letnia panna X. pracowniczka firmy Herse, Tuż za nią podążał inżynier PKP. Janusz Zajączkowski, l. 29, ze swym przyjacielem studentem, Stefanem K., Gdy zrównali się z idącą samotnie dziewczyną, inżynier zaczepił ją, przedstawił się i ofiarował swoje towarzystwo. Po chwili inżynier oświadczył towarzyszce, że w tych właśnie godzinach odbywa się bardzo ciekawy zjazd amerykanek i angielek, na który proponuje pójść. Na zjeździe miały się dziać rzeczy, tak interesujące, że panna X: zgodziła się na propozycję.

Zamiast jednak na zjazd, który był prostym wymysłem inżyniera, przyjaciele zaprowadzili pannę do swego mieszkania. Tam inż. Zajączkowski

dokonał na bezbronnej gwałtu, i następnie wyrzucił ją na ulicę.

Podrapana na twarzy, i ociekająca krwią dziewczyna przybiegła zrozpaczona do domu, i, opowiedziała matce, o zaszłem wydarzeniu. Przywołano natychmiast lekarza i policję, sporządzono protokół oględzin lekarskich, które stwierdziły fakt gwałtu, poczem odszukano zwyrodniałego inżyniera i osadzono go w więzieniu.

Należy podkreślić smutną okoliczność, że tak bestjalskiego czynu dokonał będący na stanowisku człowiek kulturalny.

Śmiertelny grzech“ kucharza Amanullaha.

Była już północ, gdy do jednego z komisarjatów w Warszawie wpadł śniadolicy jegomość w białym turbanie. Błyszczące oczy wpił w dyżurnego przodownika i rzekł w djalekcie rusko - kaukaskim:

— Dusza moj, obokrali! Polski moniet, amerykański moniet, italjanski moniet, obokrali...

— Kto pana okradł? Niechże pan nam opowie.

Gość jęczał, wzdychał, załamywał ręce, kreśląc urywanemi zdaniami dzieje ostatnich trzech godzin. Był to, ni mniej ni więcej, tylko Ali Szeik Bachmat Bej, nadworny kuchmistrz naszego przyjaciela Amanullaha, króla afgańskiego, który obecnie zamieszkuje w Rzymie.

Pan Bachmat Bej jechał właśnie przez Warszawę z Afganistanu do Italji. Zatrzymał się w hotelu „Dworcowym“ przy ul. Widok 22, wyszedł na spacer i zginęło mu 1.000 zł., 40 dolarów oraz parę tysięcy lirów.

— Jakże to się stało? — spytał przodownik Makomaski.

— Dusza moj, był diwczonok, kharosz diwczonok, oczyń kharosz diwczonok.

— Aha, więc była dziewczynka.

Z dalszego opowiadania wyszło na jaw, że królewski kuchmistrz zaprzyjaźnił się na Marszałkowskiej z piękną warszawianką, która go zaprowadziła na ul. Żórawią do „cioci“ Puchalskiej. Tam miały mu zginąć pieniądze.

— Te „podchody“ stanęły mi już kością w gardle — westchnął pan przodownik — trzeba będzie lokal opieczętować.

Z temi słowy sięgnął do szuflady, wyjął kawałek laku, pieczęć oraz gruby sznurek.

Na widok postronka, Afgańczyk pobladł. Wyobraził sobie widocznie, że Makomaski zamierza go powiesić.

— Pomyłuj, dusza, pomyłuj! — wrzasnął, i z rozpaczy złapał się za głowę.

Wtedy to w turbanie coś zasześciło.

— Niech no pan zdejmie ten zawój — rzekł przodownik.

Gość spełnił rozkaz. Z turbanu posypały się banknoty: dziesięć stuzłotówek, dolary i liry.

— Panie, pan chyba byłeś pod gazem, jakże można tak zapominać.

Zawstydzony Bachmat Bej przyznał się ze skruchą, że istotnie pozwolił sobie na pociągnięcie z butelki.

Odin butyłok, tylko odin butyłok... — wyszeptał.

— Wielki to grzech, grzech śmiertelny — surowo przemówił pan przodownik. — Wszak w Koranie, księga Sunna, traktat sto czternasty Surat, wyraźnie jest zaznaczone, iż kto pije przefermentowane trunki, ten nie dostanie się do raju Mahometa. Zastanów się pan nad tem, panie Bachmat Beju i przestań grzeszyć. Narazie, żegnam pana ozięble...

Co powiedziawszy, przodownik spojrzał z niesmakiem na grzesznika i schował postronek do szuflady.

Nowy zarząd związku
robotników ceglarskich.

Ostatnio odbyło się Walne Zgromadzenie Związku Robotników budowlanych grupa ceglarzy, we Lwowie, na którem wybrano nowy Zarząd w następującym składzie:

Tarnawski Józef, przew., Szeremeta Jan, zast. przew., Leśniak Michał, skarbnik, Zaczkiewicz Józef, sekretarz, Florek Władysław, zast. sekretarza oraz członkowie zarządu: Szostakiewicz Marcin, Żywotko Józef, Marjasz Ludwik, Czarny Stanisław, Śmigielski Andrzej, Gontek Jędrzej, Kuczera Aleksander, Eierbach Józef.

W skład Komisji rewizji weszli: Wolanin Ludwik, Szmerko Stanisław, Szeremeta Łukasz.

W skład Sądu polubownego weszli: Leśniak Michał, Falandys Adam, Kulczycki Antoni.

Samobójstwo bezrobotnego
na dworcu głównym.

(y) Wczoraj o godzinie 7-mej rano na dworcu głównym, w chwili gdy na III-cim peronie ściągano na tak zw. „piaski“ wagony, rzucił się na szyny jakiś mężczyzna, któremu koła obcięły głowę. Stwierdzono następnie, że samobójcą był 23-letni Dmytro Szerski, rodem z Bieńkowiec koło Zbaraża. Powodem targnięcia się na życie był brak środków do życia z powodu braku zajęcia.

Ofiarę czasów „radosnej twórczości“ na polecenie lekarza miejskiego dr. Schenkera odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

Zwyrodniałe praktyki żebraka-kaleki

(y) Dnia 11-go czerwca br. w bramie realności przy ul. Teresy l. 2 przytrzymano 30-letniego Jurka Jaroszewskiego, żebraka, kalekę bez obu nóg, który zwabił cukierkami kilka dziewczątek w wieku od 5 do 7 lat i ukrywszy się za drzwiami dopuszczał się na nich zhańbienia.

Wczoraj na rozprawie zwyrodnialec przeczył swej winie. Świadek N. Prochaska, urzędnik bankowy, zeznał jednak obciążająco przeciw Jaroszewskiemu. Wobec tego zapadł wyrok skazujący go na 7 miesięcy ciężkiego więzienia.

Podpalenie stodoły ze śpiącymi żołnierzami.
Zamach 8-letniego chłopca.

We wsi Śleszyn pow. konińskiego zatrzymano na gorącym uczynku podpalania stodoły, w której spali żołnierze 57 p. p. chłopca 8-letniego Stanisława Nowaka.

Władze policyjne wszczęły dochodzenie, celem ustalenia, komu zależało na dokonania przez chłopca zbrodniczego czynu, gdyż nie ulega wątpliwości, że młodociany zamachowiec działał pod wpływem namowy.

Życie Podkarpacia.

DROHOBYCZ.

Zapóźno..!

Sanacyjni lokaje, członkowie, względnie machierzy z frakcji, poruczone im zadanie, t. j. rozbicie organizacji w niektórych miejscowościach na niektórych terenach, wykonali sumiennie. Związek pracowników Kas chorych na terenie Drohobycza Tellery i Pastuchy rozbili, demoralizowano ludzi różnymi sposobami. Efekt końcowy jednak tej „ideowej" roboty — żaden.

Dosłownie, nikt nie płaci wkładek do organizacji frakowskiej. Wydać, góra mocno ciśnie, bo p. Teller z Pastuchem choć już bez poprzedniego tupetu, przypominają tym, którzy deklaracje podpisali o składkach. Co słabszego duchem czy zdolnościami straszą jeszcze redukcją, ale to wszystko nic nie pomaga, pracownicy kasy śmieją się im w nos, pogróżek ciągłych przestali się już lękać.

Dlaczego jednak „sprawiedliwy i apolityczny" komisarz p. Sopocki pozwala na nagabywanie urzędników w czasie pracy, przez różne kreatury? Czy czeka, aż przyjdą ze skargami pracownicy na „jego sekretarza"?

Kronika drohobycka.

SAMOBOJSTWO. Onegdaj o 8-mej wieczorem, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru 21- letni Edward Schin, w Maźnicy.

RABUSIE HULAJĄ. Ub. nocy rozbili bowiem komórkę i pracownikowi firmy „Dros" tow. Tyburskiemu (przy ul. Stryjskiej 19), zabrali 3 gęsi, oraz narzędzia ślusarskie, wartości ponad 200 zł.

Tejże nocy i pewnie ci sami rabusie (bo w sąsiedztwie), rozbili komórkę u Szaji Wilfa przy tejże samej ulicy, ale nic nie zabrali, bo komórka była pusta. Hyżemu, sąsiadowi Wilfa, rozbili komórkę i zabrali kilka sztuk drobiu.

—o—

Togi w sądach.

Na mocy zarządzenia min. Cara od 1. XI. br. sędziowie i prokuratorowie sądu okręgowego w Warszawie a także adwokaci będą obowiązani nosić togi.

—o—

OGŁOSZENIE

Z dniem 20 sierpnia b. r. rozpoczęły się

WPISY

na jednoroczne kursa gimnazjalne dla dorosłych, obojga płci.

Kursa te przeznaczone dla tych, którzy studjum gimnazjalnego z różnych przyczyn ukończyć nie mogli, a obecnie dla ich zawodu, względnie zajmowanego stanowiska, pragną uzupełnić swoje wykształcenie.

Nauka prowadzona w godzinach wieczornych przez fachowych profesorów obejmować będzie:

1. Kurs niższy w zakresie 4 klas gimnazjalnych.
2. Kurs średni w zakresie 6 klas gimnajalnych.
3. Kurs wyższy w zakresie 8 klas gimnajalnych (przygotowanie do matury).
4. Kurs przygotowawczy do egzaminów, upoważniających do skróconej służby wojskowej.

Bliższych informacji udziela i wpisy przyjmuje od 20 sierpnia począwszy Sekretarjat Kursów w lokalu Domu Robotniczego ul. Mickiewicza 18, codziennie od godz. 12—2-ej w południe i od 6—8 wieczorem.

Zarząd Kursów chcąc przyjść z wydatną pomocą niezamożnym a chcącym się kształcić robotnikom, zniżył taksę i czesne dla nich do 50 proc. opłat normalnych.

Za Zarząd Dokształcających Wieczornych Kursów Gimnazjalnych dla Dorosłych w Drohobyczu:

prof. inż. **Sosiak** prof. **Pindelski.**

KRWAWA ZABAWA.

Podczas zabawy tanecznej w domu Albina Skulskiego, w Skomorochach Starych, pow. Rohatyn, powstała bójka, w czasie której Marjan Skulski, pchnął nożem w szyję Wiktora Skulskiego, raniąc go tak ciężko, że tenże natychmiast zmarł. Sprawca został ujęty.

—o—

Adepci wytrycha w tarapatach.

(y) Andrzej Stożek, dozorca baraku inż. Bizanca na Lonszanówce, w nocy na 18 kwietnia b. r. przytrzymał 32-letniego Karola Podsuka, który dostał się do wnętrza baraku. Osadzono go w areszcie pod zarzutem usiłowanej kradzieży narzędzi mierniczych i innych materjałów, gdyż Podsuk był już 30 razy karany za kradzieże.

Wczoraj na rozprawie twierdził on, że chciał tylko przenocować w baraku. Adwokat dr. Żywicki poparł obronę oskarżonego, wykazując, iż nie miał on przy sobie żadnych narzędzi, służących do wyłamania drzwi od przedziału gdzie były zamknięte rzeczy. Trybunał przychylił się do wywodów obrońcy i uwolnił Podsuka od winy i kary.

*

Drugi z kolei odpowiadał Jan Krzycki, który dnia 4-go czerwca br., skradł w Warężu biżuterję wartości 1.105 zł. na szkodę Schipse Czarnego. Przytrzymano go jednak, łup odebrano i odstawiono do aresztu.

Po przeprowadzonej rozprawie Krzycki został skazany na 3 miesiące więzienia.

———

Wyniki mistrzostw pływackich.



P. Jarkuliszówna (SKLA), rekordzistka polska w stylu dowolnym i klasycznym.

Tragiczne wypadki na prowincji.

STANISŁAWOW.

ZAMACHY MORDERCZE.

W Cotulinie, pow. Kołomyja, strzelił z rewolweru Matij Danyszczuk z odległości 30 kroków do Ignacego Garlińskiego w chwili, kiedy tenże znajdował się na podwórzu swego domostwa. Strzał chybił. Stwierdzono, że sprawca był kochankiem żony Garlińskiego. Ten fakt pozostaje niezawodnie w związku z zamachem na osobę Garlińskiego.

Danyszczuk został aresztowany.

———

W Kujdańcach, pow. Kołomyja, nieznany sprawca dał strzał rewolwerowy z ulicy przez okno do mieszkania naczelnika gminy Wasyla Petruka w chwili, kiedy tenże znajdował się obok okna. Strzał, który był wymierzony niezawodnie do Petruka, chybił. Sprawca jest przez policję poszukiwany.

———

W Czernicy, pow. Żydaczów, strzelił z karabinu Władysław Derkacz do Mikołaja Szweda, raniąc go ciężko, w pierś, tak, że tenże w stanie ciężkim odwieziony został do szpitala w Stryju. Sprawca został aresztowany, wraz ze swoim bratem Ilkiem, który podejrzany jest o współudział w zamachu. Motywem czynu była zemsta osobista.

———

ZAMORDOWANY A POTEM POWIESZONY.

Urząd gminny w Rożniatowie pow. Dolina, Udoniósł tamt. P. P. P., że w Cemawie, popełnił samobójstwo przez powieszenie się w swej stodole, gospodarz Mikołaj Komar. W toku dochodzeń stwierdzono, że Komar został najpierw zamordowany przez nieznanego sprawcę, któryz adał mu śmiertelną ranę, a następnie powiesił go, dla upozorowania samobójstwa. Poszukiwania za sprawcą są w toku.

———

Kronika.

Lwów, dnia 12 lipca 1930

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Piątek, godz. 8. „Czarujący emeryt".
Sobota, godz. 8. „Czarujący emeryt".
Niedziela, godz. 8. „Czarujący Emeryt".

INAUGURACYJNE PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE WIELKIM we wtorek dnia 2 września wypełni „Halka" Moniuszki w zupełnie nowej inscenizacji. Pod kierunkiem p. St. Jarockiego pracownie malarskie teatrów miejskich pracują gorączkowo nad wykończeniem całkowicie nowych dekoracyj, dzięki czemu opera ta otrzyma tło, jakiego nie miała dotąd na żadnej ze scen polskich. Dyr. Zaleski, który osobiście utwór ten reżyseruje, powierzył partję tytułową p. Walewskiej, w partji zaś Jontka wystąpi gościnnie znakomity tenor opery warszawskiej p. Stanisław Gruszczyński. Partję Janusza śpiewać będzie p. Worch. Bezpośrednio po „Halce" usłyszymy „Toscę" Pucciniego w obsadzie z pp. Kochańską, dyr. Zaleskim i Czarneckim w głównych partjach. Zkolei wejdzie na afisz „Aida" Verdiego w szacie również zupełnie nowej.

Pierwszą operetką, którą ujrzymy na scenie teatru Wielkiego, będzie melodyjny „Skowronek", w którym Lwów będzie miał sposobność zapoznać się z primadonną p. Jadwigą Fontanówną.

—o—

L. O. P. P. Dnia 15-go października 1930 roku zostanie otwarty II. Kurs Szkoły mechaników lotniczych L. O. P. P. w Sygniówce pod Lwowem. Szkoła ma na celu kształcenie mechaników lotniczych, odpowiedzialnych za prawidłowe funkcjonowanie silników lotniczych oraz samolotów i uzdolnionych do organizowania ich obsługi oraz konserwacji i naprawy.

FUNDUSZ PRASOWY. Związek zawodowy cegiarzy złożył 50 zł. na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego".

—o—

Z POLICYJNEGO ROGU OBFITOŚCI. Na Targach Wschodnich przytrzymano Marcina Zaworotniuka, Jana Sochę, oraz Bolesława Niepsuja wałęsających się bezcelowo. W czasie rewizji znaleziono przy nich rewolwer, 2 latarki elektryczne, dłuto oraz 4 wytrychy.

Leopold Kampf został aresztowany za szereg oszustw.

Jerzy Piwoń, Wład. Łuczków, Rozalja Zwanko i Józef Słoniszewski zostali przytrzymani za włóczęgostwo.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Wczoraj zostali osadzeni w areszcie: Fedko Hawryluk, służący kawiarni Louvr za systematyczną kradzież około 50 sztuk łyżek, widelców i noży srebrnych, wartości 250 zł. Józef Kodyk za kradzież 170 zł. i zegarka na szkodę Heleny Kusikówny, Tokier Süsig za kradzież torebki z kwotą 75 zł. na dworcu głównym, Marjan Kiljan i Mojżesz Horszowski za kradzież bańki z mlekiem na szkodę Parańki Buder, Anna Żołnierz za kradzież garderoby na szkodę Paulj Sylwester, oraz Wład. Metelski false Radomski jako poszukiwany za różne kradzieże.

Na pl. Halickim przytrzymano Kazimierza Popielowskiego, który usiłował sprzedać parę kur, skradzionych na szkodę nieznanego właściciela.

SAMOWOLA ODNAJEMCY MIESZKANIA. Karol Bik, zam. przy ul. Batorego l. 28, donjósł policji, że odnajął 1 pokój na biuro od Feuersteina przy ul. Łyczakowskiej l. 9. W miesiącu lipcu donoszący wyjechał w sprawach handlowych na prowincję. Gdy dnia 20 bm. wrócił do Lwowa zastał w swoim biurze innego lokatora. Feuerstein bowiem w międzyczasie samowolnie usunął meble donoszącego, wartości 2.000 zł. i obecnie nie chce podać miejsca ich ulokowania. Zarządzono dochodzenia w tej sprawie.

ODWDZIĘCZYŁ SIĘ ZA NOCLEG. Mozes Witlin, zam. przy ul. Słonecznej l. 8, donjósł policji, że przyjął na noc Salomona Herchesa. Po jego odejściu donoszący zauważył brak teczki, wartości 40 zł.

ZGUBIONO I ZNALEZIONO. Wczoraj zdeponowano w policji walizę zawierającą zegarek, brzytwę, książeczkę do modlenia itp., pozostawioną w autodorożce nr. 182, oraz torebkę damską z książką do modlenia, znalezioną w ul. Legjonów.

Kazimjera Sawarynówna zgubiła torebkę zawierającą około 30 zł., oraz bilet kolejowy, zaś Rózia Spigel zgubiła parasolkę damską.

OKNO DROGĄ DLA ZŁODZIEJA. Jakiś niepoń dostał się do mieszkania Dawida Grosmana przy ul. Szeptyckich l. 7. Łupem rzezimieszka padło futro, ubranie sportowe, ubranie granatowe, parę spodni i kapelusz, łącznej wartości 2.150 złotych.

ZAMACH SAMOBÓJCZY KOBIETY. 28-letnia Anna Szatorska, służąca, zam. przy ul. Głębokiej l. 21, wczoraj popołudniu w zamiarze samobójczym zatruła się kwasem solnym. W stanie groźnym odwiozło ją Pogotowie rat. do szpitala. Powód zamachu nieznany.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj przedpołudniem w fabryce Ruckera w czasie kopania kanału obsunęła się ziemia, przysypując częściowo robotnika Jana Pasierskiego. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia rat. stwierdził, iż Pasierski dozna łzłamania nogi. Odwieziono go do szpitala.

KRWAWY PORACHUNEK ŻOŁNIERZA Z „CYWILEM". Wczoraj wieczór wezwano Pogotowie rat. na ul. Kochanowskiego, gdzie został ciężko pobity i poraniony na głowie niejaki Leon Brzozowski przez żołnierza 40 pp. Udzielono mu pierwszej pomocy, poczem odesłano go do szpitala.

„LEWY" SKŁAD MORFINY I INNYCH TRUCIZN. Policja ustaliła, że właściciel droguerji przy ul. Żółkiewskiej l. 5, Ignacy Weingarten handluje morfiną. Stwierdzono, że morfinę nabywali u Weingartena Ozjasz Nadel r. Brandes, Marja Bobenko, Józefa Bartoszewska i wiele innych, których nazwiska nie zdołano na razie ustalić. W czasie przeprowadzonej rewizji w tej droguerji w obecności woj. inspektora farmacji p. Stanisława Jezierskiego znaleziono większą ilość narkotyków, które zakwestjonowano. — Dalsze dochodzenia w toku.

ŚMIERTELNE PRZEJECHANIE DZIECKA. — Wczoraj popołudniu wóz Saskiego Władysława (Biłohorszcze) najechał na 15 miesięczną córeczkę p. Procajłowej (Bilińskich 58), która wskutek obrażeń zmarła.

2 lata więzienia za okradzenie

księdza — generała.

(y) Ks. Karol Bogucki, gen. W. P., dnia 10-go maja br. wróciwszy z miasta do swego mieszkania przy pl. Benedyktyńskim zastał jakiegoś osobnika, który na widok przybyłego zbiegł przez okno. Ks. Bogucki stwierdził następnie, że włamywacz skradł medal papieski, wartości 300 zł., oraz przybory do golenia i różne drobiazgi, wartości około 40 zł.

Jako sprawcę kradzieży policja przytrzymała Stanisława Zjółkowskiego, liczącego 37 lat, którego agnoskował poszkodowany.

Wczoraj stanął Ziółkowski przed sądem i został skazany na 2 lata więzienia.

Trybunałowi przewodniczył r. Kosikowski, oskarżał prok. dr. Czemeryński, bronił dr. Pieracki.

Sprostowanie.

W związku z notatką „Dziennika Ludowego" w nr. 187 z dnia 18 sierpnia r. b. p. t. „Dyrektor P. A. T. w nowej roli" uprzejmie proszę na podstawie § 19 austrjackiej ustawy prasowej z dn. 17 grudnia 1862 r. (Dz. Spr. Państw. nr. 6 z r. 1883), obowiązującej na terenie b. dzielnicy austrjackiej o zamieszczenie poniższego sprostowania:

1) nieprawdą jest jakoby dyrektor P. A. T. Starzyński zwolnił współpracownika P. A. T. Kazimierza Paszkowskiego, legjonistę za wydanie broszury p. t. „Krzyk legjonisty".

2) natomiast prawdą jest, że dyr. Starzyńskiego w czasie między 8 a 18 bm. wogóle w Warszawie nie było i o napisaniu przez p. Kazimierza Paszkowskiego wspomnianej broszury dowiedział się dopiero z prasy, jak również prawdą jest, że p. Paszkowski do chwili obecnej w P. A. T. pracuje i ma odejść z P. A. T. z dn. 1 września nie na skutek wymówienia ze strony dyrekcji lecz na skutek wymówienia przez p. Paszkowskiego stosunku służbowego w P. A. T. przed 3 miesiącami, o czem p. Paszkowski zawiadomił w liście do redakcji „Robotnika", która pierwsza tę nieprawdopodobną wiadomość podała.

R. Starzyński,
Dyrektor P. A. T.

Program radjowy.

PIĄTEK, 22. sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astronom. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
17.35. Odczyt p. t.: „Technika na usługach bjuralistyki". (Tr. z Warszawy).
18.00. Koncert orkiestry mandolinistów. (Tr. z Warszawy).
19.00. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramof.
19.15. „Skrzynka pocztowa".
19.45. Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy.
20.00. Zegar warsz. obs. wybije godz. 8.
20.01. Prasowy dziennik radjowy. (Transm. z Warszawy).
20.15. Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej. (Tr. z Warszawy).
22.00. Fejleton p. t.: „Bajkał" wygłosi p. Jan Cios. (Tr. z Warszawy).
22.15. Transmisja komunikatów z Warszawy oraz w miarę możności — retransmisje ze stacyj zagranicznych.

SOBOTA, 23. sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
17.35. Odczyt z Krakowa p. t.: „Genjusz a choroba umysłowa".
18.00. Program dla dzieci: a). „Wichurek żeglarzem", b) Koncert.
19.00. Rozmaitości, komunikaty oraz kocert z płyt gramofonowych.
19.20. Przegląd polityki zagranicznej. (Transm. z Krakowa).
19.45. Centralne Tow. Org. i Kółek rolniczych do swych członków i ogółu rolników.
20.00. Zegar Warsz. Obs. Astr. wybije godz. 8.
20.01. Prasowy dziennik radjowy. (Transm. z Warszawy.)
20.15. Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. (Tr. z Warszawy).
22.00 Rewja z teatru „Morskie oko" p. t. Bawmy się razem.
22.15. Transmisja komunikatów z Warszawy.
23.00. Muzyka taneczna z „Bagateli".

—o—

Komunikat.

ORG. MŁODZ. TUR. Małop. Wsch. Komitet Okręgowy. W sobotę dnia 23. b. m. o godz. 17 (5 pop.) odbędzie się posiedzenie egzekutywy Kom. Okręgowego w lokalu, Rynek 8. I. p.

Prezydjum.

—o—

RADA OKRĘGOWA Zw. Zawodowych Pracowników Umysłowych, we Lwowie, ul. Kopernika 26. II. uprasza wszystkie Związki Zawodowe Pracowników Umysłowych, Prywatnych, Państwowych i Samorządowych, działające na terenie Małopolski Wschodniej o łask. bezzwłoczne podanie swych adresów celem podjęcia dalszych wspólnych prac nad przygotowaniem nowelizacji ustaw o ubezpieczeniach społecznych.

Firm. 189 29. Nr. Spółdzielni 620.

WPIS DO REJESTRU SPÓŁDZIELNI.

Siedziba firmy: Spółdzielcze przedsiębiorstwo autobusowe „Barbara“, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością.

Odpowiedzialność ograniczona do dwukrotnej wysokości zdeklarowanego udziału.

Przedmiot przedsiębiorstwa: podniesienie zarobku członków przez prowadzenie przedsiębiorstwa przewozu osób autobusami. Dla osiągnięcia tego celu Spółdzielnia będzie organizować i prowadzić wszelkiego rodzaju zakłady handlowe i gospodarcze w szczególności zakupywać autobusy służące do przewozu osób i wykonywać ten przewóz.

Terenem działania jest powiat nadwórniański. — 50 zł. płatny w całości przy wpisaniu. — Członek może deklarować najmniej 1 udziały.

Nazwisko członków zarządu Jan Wilk, Stanisław Sadło, Alojzy Bazylewicz i Roman Szpala.

a) czas trwania nieograniczony,

b) pismem przeznaczonem do ogłoszeń: Dziennik Ludowy.

c) rok obrachunkowy kalendarzowy.

d) liczba członków i forma ich oświadczeń: Zarząd składa się z czterech zastrzeżonych Radzie Nadzorczej.

Dzień wpisu: 2 stycznia 1930.

Sąd Okręgowy Wydz. Handlowy II.

Stanisławów, dnia 2 stycznia 1930.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Arka Noego.

CASINO: „Symfonja zmysłów“ oraz „ Białe piekło“.

CHIMERA: Panienka z objektywem.

FATAMORGANA: „Maski Erwina Reinera“ oraz „W pomroku nocy“.

GRAŻYNA: „Skrzydła“ (Wings).

KOPERNIK: Pies Baskerwillów.

LUNA: Miłość Beduina oraz Mogiła wśród lodowców.

MARYSIENKA: Pies Baskerwillów.

OAZA: Grobowiec miłości.

PAN: Port marzeń i Flirt z nieboszczykiem.

PALACE: Księżniczka Olala.

PASAŻ: Naszyjnik Ramony oraz O honor Kobiety.

PROMIEŃ: „Jak powstaje człowiek“.

STYLOWY: Całować to nie grzech, oraz Król szpady.

SPLENDID Express Orient.

UCIECHA: Hrabia Monte Christo.

—o—

Między przyjaciółkami.



— Jakże stoi obecnie twoja sprawa z Karolem? Czy rozwodzicie się?

— Nie, — narazie zrezygnowaliśmy z tego. — Nie możemy się porozumieć, kto z nas ma wziąć ze sobą pieska Hullego.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.